

Sygnatura akt XVIII C 89/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

(...), dnia 13 czerwca 2016 r.

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi XVIII Wydział Cywilny w następującym składzie:

Przewodniczący: SSR Krzysztof Kurosz

Protokolant: Magdalena Skonieczka

po rozpoznaniu w dniu 30 maja 2016 r. Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa M. D. (1), M. D. (2)

przeciwko (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W.

- o zapłatę 4220,00 zł

1. umarza postępowanie w zakresie żądania zasądzenia kwoty 811,07 zł;
2. zasądza od (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. na rzecz M. D. (1) i M. D. (2) kwotę 3.408,93 zł (trzech tysięcy czterystu ośmiu złotych i dziewięćdziesięciu trzech groszy), płatną w częściach równych, z odsetkami ustawowymi od dnia 5 października 2015 roku do dnia 31 grudnia 2015 roku oraz odsetkami ustawowymi za opóźnienie od tejże kwoty od dnia 1 stycznia 2016 roku do dnia zapłaty, jak również kwotę 450 zł (czterystu pięćdziesięciu złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt XVIII C 89/16

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 21 grudnia 2015 r. powodowie M. D. (1) i M. D. (2) wnieśli o zasądzenie od pozwanego (...) spółki akcyjnej w W. kwoty 4.220,00 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 5 października 2015 r. (doręczenia wezwania do zapłaty) W uzasadnieniu wskazano, że powód dochodzi zwrotu kwot pobranych przez pozwanego w na podstawie postanowienia umowy kredytu hipotecznego dotyczącego tzw. ubezpieczenia niskiego wkładu własnego. Odnosne postanowienie zawarte w § 3 ust. 3 umowy kredytu stanowi zdaniem powodów niedozwolone postanowienie umowne (pozew k.3-7).

Pozwany wnosił o oddalenie powództwa. Wywodził, że przedmiotowa klauzula nie może być uznana za abuzywną (odpowiedź na pozew k.75-91).

Sąd Rejonowy ustalił co następuje:

W dniu 26 września 2009 r. strony zawarły umowę o kredyt hipoteczny waloryzowany kursem franka szwajcarskiego, na kwotę kredytu na 140.00 złotych. Jej integralną częścią był regulamin udzielania kredytów i pożyczek hipotecznych dla osób fizycznych w ramach mPlanów hipotecznych (zwany dalej regulaminem).

Dowód: umowa k.12-21 oraz regulamin k. 99 - 106

Ponieważ powodowie nie wnieśli wkładu własnego w sfinansowanie nabycia nieruchomości Bank zażądał od powodów udzielenia dodatkowego zabezpieczenia.

Bezsporne

Powodowie byli przekonani, że to właśnie oni a nie bank są ubezpieczonymi z tytułu ubezpieczenia niskiego wkładu własnego.

Dowód: zeznania powoda k. 182 w zw. z k. 13/

Umowa w § 3 ust. 3 przewidywała jako prawne zabezpieczenie kredytu w postaci ubezpieczenia niskiego wkładu własnego kredytu w (...) S.A. na 36-miesięczny okres ubezpieczenia. Stanowiła, że jeśli z upływem pełnych 36 miesięcy okresu ubezpieczenia od dnia uruchomienia kredytu nie nastąpi całkowita spłata zadłużenia objętego ubezpieczeniem ani inne zdarzenie kończące okres ubezpieczenia, ubezpieczenie podlega przedłużeniu na kolejny 36 miesięczny okres, przy czym łączny okres ubezpieczenia nie może przekroczyć 180 miesięcy. Kredytobiorca upoważnia Bank do pobrania kosztów związanych z podwyższonym ryzykiem spłaty Kredytu w wysokości 3,50% kwoty objętej ubezpieczeniem, tj. 1.470,00 zł w tym także w wypadku przedłużenia ochrony ubezpieczeniowej, z rachunku wskazanego w § 6 bez odrębnej dyspozycji.

Dowód: umowa k. 13.

W dziale prawne zabezpieczenia (§ 17 - 22) regulamin nie regulował kwestii związanych z ubezpieczeniem niskiego wkładu własnego.

Dowód : regulamin k. 102-103

Powodom nie przedstawiono umowy ubezpieczenia, ani jej ogólnych warunków.

Bezsporne

Nie istnieje żaden dokument pokwitowany przez powodów, w którym pozwany wyjaśniłby im mechanizm ubezpieczenia wkładu własnego oraz jego istotę.

Bezsporne

Pozwany bank pobrał z rachunku powódki tytułem ubezpieczenia niskiego wkładu:

- w dniu 30 września 2009 r. kwotę 1.470,00 zł,
- w dniu 31 października 2012 r. kwotę 1.132,70 zł,
- w dniu 2 listopada 2015 r. kwotę 807,05 zł

Bezsporne oraz potwierdzenie wykonania przelewu k. 187 - 189

Powodowie są małżeństwem, którym byli w momencie zawierania umowy kredytu jak i pobierania składek ubezpieczenia z rachunku powódki.

Bezsporne

W toku postępowania dowodowego należało oddalić wniosek pozwanego o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania pozwanej. Dowód ten ma charakter fakultatywny a nadto nie jest możliwe przeprowadzenie dowodu z przesłuchania stron wbrew ich woli.

Sąd zważył co następuje:

Już na wstępie należy podkreślić, iż adekwatne do niniejszej sprawy jest stwierdzenie, iż ewentualna korzyść (uzyskanie kredytu) strony słabszej, to jest konsumenta, nie może sanować nieprawidłowości postępowania strony

silniejszej - przedsiębiorcy, w myśl zasady, iż cel nie uświęca środków. Nie można bowiem oddzielać zasad prawa konsumenckiego od dążenia do skutecznego działania przedsiębiorcy.

Strony łączyła umowa kredytu. Przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu (art. 69 ust. 1 pr.bank.).

Roszczenie powodów opiera się na twierdzeniu, że postanowienie § 3 ust. 3 umowy stanowi klauzulę abuzywną. Jak stanowi art. 385¹ § 1 zd. I k.c., postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nie uzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy.

Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

W niniejszej sprawie przedmiotowe postanowienie umowne nie określa głównego świadczenia powodów, gdyż nie odnosi się do essentialia negotii umowy kredytu. Wynagrodzenie (prowizja, o której mowa w art. 69 pr. bank.) za udzielenie kredytu jest bowiem uregulowane w odmiennym punkcie umowy. Sporna klauzula zaś w paragrafie dotyczącym prawnych zabezpieczeń i ich kosztów. Stąd też dopuszczalne jest przeprowadzenie indywidualnej kontroli spornego postanowienia pod kątem ewentualnej abuzywności.

Nie jest między stronami sporne, że przedmiotowa umowa zawierana była jako typowa umowa adhezyjna. Powodowie mieli możliwość wyrażenia albo niewyrażenia zgody na zaproponowane warunki, natomiast ingerencja w ich treść w praktyce była wyłączona. Pozwany nie przedstawił żadnego dowodu przeciwnego, a to na nim w tym zakresie spoczywa ciężar dowodu, że postanowienie zostało indywidualnie uzgodnione (art. 385¹ § 4 k.c.). Dodać należy, że możliwość indywidualnego uzgodnienia postanowienia umownego należy rozumieć nie jako możliwość wyrażenia lub niewyrażenia zgody na zamieszczenie w umowie postanowienia dotyczącego określonego sposobu zabezpieczenia, a o realną możliwość negocjacji treści tego postanowienia. Owo indywidualne uzgodnienie ma mieć bowiem wydźwięk realny w tym sensie, że nie może ograniczać się wyłącznie do wyrażenia zgody na zaproponowane przez przedsiębiorcę warunki albo braku takiej zgody; dla przyjęcia iż postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie, konieczne byłoby wykazanie, że konsument mógł ingerować w treść badanego postanowienia tak, że realnie możliwa była jego zmiana w wyniku prowadzonych negocjacji.

Dlatego też Sąd w niniejszym składzie nie podziela argumentacji, że złożenie wniosku o ubezpieczenie niskiego wkładu, jest tożsame z indywidualnym uzgodnieniem spornego warunku umowy.

W dalszej kolejności należy rozważyć, czy sporne postanowienie kształtuje prawa i obowiązki powodów w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając ich interesy.

Należy zauważyć, że naruszeniem dobrych obyczajów jest już samo nieprzedstawienie powodów choćby podstawowych warunków stosunku ubezpieczenia. Dobry obyczaj kupiecki nakazuje powiadomić konsumenta, jaka jest treść stosunku prawnego, skoro konsument ma ponosić jego koszty, przynajmniej w zakresie tego, jakie wypadki są objęte ochroną ubezpieczeniową, jakie są ewentualne wyłączenia odpowiedzialności, w jakim przypadku ubezpieczyciel ma prawo regresu. Dobry obyczaj nakazywałby również okazanie dowodu uiszczenia składki ubezpieczeniowej, której koszt mają ponosić powodowie.

Ani treść powołanej klauzuli, ani regulamin nie precyzuje przedmiotu ubezpieczenia ani też nie wskazuje w razie zajścia jakiego wypadku ubezpieczeniowego ubezpieczyciel ponosi odpowiedzialność.

Treść klauzuli sformułowana jest nieklarownie. Początkowo wskazuje, że przedmiotem ubezpieczenia jest tzw. niski wkład własny („zabezpieczeniem kredytu jest ubezpieczenie niskiego wkładu własnego”), w dalszej części mowa

jest jednak o tym, że ubezpieczeniem objęte jest zadłużenie („jeśli {...} nie nastąpi całkowita spłata zadłużenia objętego ubezpieczeniem), w końcowej części mowa jest natomiast o kosztach związanych z podwyższonym ryzykiem spłaty kredytu („kredytobiorca upoważnia bank do pobrania kosztów związanych z podwyższonym ryzykiem spłaty kredytu”). Regulamin nie przynosi w tym zakresie żadnych innych sformułowań, tłumaczących o co w ogóle chodzi.

Sąd w pełni dał wiarę zeznaniom powoda, iż razem z żoną byli przekonani, iż z umowy wynika, że to oni są ubezpieczeni. Do takiego wniosku doszedłby każdy przeciętny konsument, nawet jeżeli posiada wykształcenie wyższe.

Nie sposób również dowiedzieć się z treści klauzuli czy regulaminu co jest zdarzeniem ubezpieczeniowym. Analizując treść klauzuli można wyciągnąć wniosek, że zdarzeniem tym nie jest zdarzenie przyszłe i niepewne, którego nastąpienie powoduje uszczerbek w dobrach (...) po stronie ubezpieczającego (jak stanowi art. 2 pkt. 18 ust. ubezp.), a jedynie zdarzenie polegające na istnieniu już w chwili zawarcia umowy zadłużenia w wysokości równej niskiemu wkładowi własnego kredytobiorcy. Ubezpieczenie obejmuje okres trwania tego stanu. Wskazuje się bowiem, że w razie braku spłaty zadłużenia objętego ubezpieczeniem w okresie pierwszych 36 miesięcy, ubezpieczenie podlega automatycznej kontynuacji na kolejny okres nie większy niż 180 miesięcy. Samo zatem istnienie zadłużenia powoduje uszczerbek w dobrach banku, sukcesywnie zmniejszany w miarę spłat dokonywanych przez kredytobiorcę.

W tym kontekście całkowicie niejasne jest czy upływ okresu na jaki przewidziana została w harmonogramie spłata kwoty określonej w klauzuli i łączący się z tym faktem stan zadłużenia stanowi wypadek ubezpieczeniowy czy też okres ten nie musi upłynąć, by on nastąpił, względnie czy okres ten może być dłuższy niż ten przewidziany w harmonogramie na spłatę.

W ocenie Sądu to niedookreślenie wypadku ubezpieczeniowego stanowi argument na rzecz uznania klauzuli za rażąco naruszającą interes konsumenta.

Pozwala ono bowiem na wielokrotne obciążanie konsumenta kosztem odnawianego ubezpieczenia nie tylko tak długo, aż przewidziana część kredytu nie zostanie spłacona zgodnie z harmonogramem, ale także wówczas gdy będzie istniało faktyczne zadłużenie związane z niedotrzymaniem terminów spłaty tej kwoty. W takiej zaś sytuacji koszt ubezpieczenia staje się opłatą pobieraną w związku z nieterminową spłatą kredytu. W tym zakresie stanowi zatem ukrytą, a niedopuszczalną z mocy art. 483 k.c. karę umowną. Możliwość odnawiania ubezpieczenia w razie istnienia zadłużenia może skłaniać bank do czerpania dodatkowych korzyści z przedłużania ubezpieczenia do określonego w umowie pułapu czasowego, zwłaszcza, że umowa przewiduje jedynie uprawnienie banku do wypowiedzania umowy w razie istnienia zadłużenia (§ 15 ust. 1 k. 12), pozostawiając konsumentowi, dążącego do niepowiększania kosztów, jako jedyne wyjście to najbardziej drastyczne, bo wiążące się z obowiązkiem zwrotu całego pozostałego do spłaty kredytu, tj. dokonania przez niego wypowiedzenia umowy (§ 18 ust. 1 k. 12v.).

Osobną kwestię stanowi, że nie wiadomo w istocie także jaka kwota zadłużenia stanowić będzie o zaistnieniu zdarzenia ubezpieczeniowego. Klauzula nie daje na to odpowiedzi, wskazuje się jedynie na brak całkowitej spłaty zadłużenia, jako podstawę do przedłużenia ubezpieczenia, regulamin zaś w ogóle tej kwestii nie przybliża. Póki zatem kwota niskiego wkładu nie zostanie spłacona (a pod pojęciem zadłużenia rozumieć bank będzie nie tylko kwotę niskiego wkładu, ale także odsetki umowne, odsetki karne i koszty (§ 17 pkt. 8 pdpkt. 2 k. 71) w istocie może on dowolnie decydować o przedłużeniu umowy bądź o wystąpieniu do ubezpieczyciela z roszczeniem. Stwarza to stan niepewności i daje możliwość zwlekania ze zgłaszaniem zdarzenia ubezpieczeniowego, zwłaszcza, że większa ilość zgłaszanych szkód wpłynąć może na możliwości negocjowania przez bank szczególnie atrakcyjnych warunków umów ubezpieczenia. Rażąco narusza to interesy konsumenta, w tym powoda, gdyż w ten sposób – przez brak informacji – nie ma on żadnej realnej możliwości ustalenia wystąpienia bądź niewystąpienia wypadku ubezpieczeniowego.

Dlatego w ocenie Sądu dopuszczalnym mogłoby być pobranie tylko takiej opłaty, która stanowi koszt ubezpieczenia spłaty kwoty odpowiadającej niskiemu wkładowi przez okres przewidziany w harmonogramie na jej spłatę. Wyraźne wskazanie, iż brak spłaty w tym okresie stanowi z chwilą jego upływu podstawę do wystąpienia do ubezpieczyciela o wypłatę świadczenia, stanowiłoby jednoznaczne określenie wypadku ubezpieczeniowego.

Podkreślenia w tym kontekście wymaga również to, że w istocie nie wiadomo co składa się na ponoszony przez konsumenta koszt ubezpieczenia. Czy jest to tylko składka odprowadzana do ubezpieczyciela, czy składają się nań także jakieś koszty operacyjne, a jeśli tak to w jakiej wysokości. W umowie wskazuje się jedynie ogólnikowo, że kredytobiorca ponosi koszt związany z podwyższonym ryzykiem spłaty, co już wskazuje na dowolność w jego ustaleniu. Brak przedstawienia jakiegokolwiek kalkulacji tego kosztu sprawia, że nie może on być uznany za uzasadniony rozmiarem poniesionych wydatków z tytułu zawarcia umowy ubezpieczenia przez bank. A co za tym idzie uznać go należy za naruszający zasadę ekwiwalentności świadczeń, co również składa się na całokształt jego oceny jako klauzuli abuzywnej.

Naruszeniem interesów konsumenta jest również brak poinformowania w samej treści klauzuli o tak istotnym elemencie jakim jest regres ubezpieczyciela w stosunku do konsumenta do wysokości wypłaconego odszkodowania. W przekonaniu Sądu niewystarczające jest ujęcie tego zagadnienia w regulaminie. To umowa powinna być tym dokumentem, który określa wszystkie podstawowe prawa i obowiązki stron, w tym także związane z zabezpieczeniem, tym bardziej gdy wiążą się one z finansowym obciążeniem. Brak takiego wskazania stanowi naruszenie prawa do rzetelnej informacji. Brak bowiem czasu, by w trakcie krótkiego spotkania przed podpisaniem umowy przeanalizować ogólne warunki umów. Możliwość zapoznania się z nimi wszystkimi jest w sposób oczywisty iluzoryczna. Zasadą powinno być udzielanie istotnych informacji przez bank – jako przedsiębiorcę – samorzutnie, w sposób nieprzymuszony, nie zaś dopiero umożliwienie jej uzyskania, w razie inicjatywy konsumenta. Nie ma wątpliwości, że taka informacja jest istotna. Konsument nie ma także dostępu do informacji czy suma ubezpieczenia została wyczerpana.

W tym kontekście na zaznaczenie zasługuje brak uwypuklenia w klauzuli, iż ubezpieczającym i ubezpieczonym jest bank, treść klauzuli może bowiem wprowadzać w błąd, wobec użycia pojęć okres i ochrona ubezpieczeniowa, które to w sposób naturalny tworzą konotację ze standardową umową ubezpieczeniową kredytu, w razie zawarcia której konsument nie musi się liczyć z obowiązkiem zwrotu świadczenia ubezpieczycielowi. Podkreślenia wymaga, iż powodowie nie zostali poinformowani w trakcie spotkania poświęconego podpisywaniu umowy przez pracownika banku, że bank jest ubezpieczonym i ubezpieczającym oraz, że ubezpieczycielowi w konkretnej sytuacji służy regres do kredytobiorcy, a taka informacja, jako niezmiernie istotna, gdyż potencjalnie rzutująca na decyzję o podpisaniu umowy, powinna być przez bank udzielana samorzutnie, z własnej inicjatywy.

Niejasne, a więc sprzeczne z dobrymi obyczajami, a nadto rażąco naruszające interes powoda jako konsumenta, jest również brak jakiegokolwiek informacji przekazanej powodowi co do możliwości dochodzenia zwrotu niewykorzystanej przez ubezpieczyciela składki. Trudno uznać takie uprawnienie za w pełni jasne, skoro brak jest regulacji w umowie, zaś o możliwości żądania zwrotu decydować mają ekspertyzy prawne radców prawnych zatrudnianych przez pozwanego. Jest oczywistym, że powodowi, jako nie będącym stroną umowy nie przysługuje roszczenie do ubezpieczyciela o zwrot niewykorzystanej, zapłaconej składki, gdyż służy ono wyłącznie pozwanemu jako ubezpieczającemu (art. 813 § 1 zd. II k.c.). Umowa ani regulamin nie przewiduje nie tylko jakiegokolwiek rozliczenia dotyczącego niewykorzystanej składki, ale nawet żadnych obowiązków informacyjnych pozwanego w tym zakresie. Powodowie nie mieli nadto żadnych realnych możliwości skontrolowania, jaka wysokość składki istotnie im się należy, bez wiedzy o jej wysokości.

Należy w tym miejscu odnieść się do argumentacji pozwanego sprowadzającej się do twierdzenia, że warunki ubezpieczenia i tak były wyjątkowo korzystne, gdyż pozwany z racji swej pozycji na rynku wybrał ofertę najkorzystniejszą, do której nie mieliby dostępu klienci indywidualni. Wskazane twierdzenia są gołosłowne. Jak już podniesiono, nie są znane w żaden sposób warunki ubezpieczenia. Tym samym Sąd nie ma możliwości odniesienia się do twierdzeń o ich atrakcyjności. Brak jest możliwości nawet rozpoczęcia badania w kierunku atrakcyjności ubezpieczenia i jego kosztów, jeżeli nie jest dokładnie znany jego zakres przedmiotowy; bez tej wiedzy nie sposób dokonać jakiegokolwiek rzetelnego porównania kosztów ubezpieczenia w ramach ofert rynkowych.

Nadto warto zauważyć, że nawet gdyby owa atrakcyjność oferty rzeczywiście istniała, to wynikałaby ona z całą pewnością w dużej mierze z tego, że pozycja ubezpieczyciela w ramach niniejszej umowy jest – w porównaniu do

klasycznego rozwiązania – niezwykle korzystna. Jak już wskazano, w przedmiotowej konstrukcji ubezpieczycielowi przysługuje regres do kredytobiorcy. Gdyby to powodowie zawierali umowę ubezpieczenia, taki regres by nie istniał – w każdym razie nie z mocy ustawy. Okoliczność ta w sposób oczywisty musiałaby wpłynąć na wyższą wysokość składki ubezpieczenia zawartego przez powoda w porównaniu do ubezpieczenia zawartego przez pozwanego. Nie oznacza to jednak wcale, że opcja z ubezpieczeniem przez pozwanego jest dla powodów w ostatecznym rozrachunku korzystniejsza. Jest wręcz przeciwnie – ryzyko regresu ubezpieczyciela niweczy ewentualną korzyść niższych kosztów ubezpieczenia, przy założeniu, że taka korzyść w ogóle istnieje, gdyż jak wspomniano, ani treść stosunku ubezpieczenia, ani też rzeczywisty koszt ubezpieczenia, nie są w istocie znane.

Pozwany podnosi również, że korzyścią powodów jest to, że doszło w ogóle do zawarcia umowy kredytu. Jest to pozornie najtrafniejszy z przytoczonych przez pozwanego argumentów, niemniej nie przekonuje on o nieprawidłowości stanowiska powoda i bezzasadności jego roszczenia. Po pierwsze, pozwany marginalizuje fakt, że umowa kredytu jest umową wzajemną. Nie jest zatem tak, że jedynym beneficjentem zawartej umowy są powodowie. Pozwany jest przedsiębiorcą, a umowy kredytu hipotecznego są dla niego źródłem dochodów o charakterze długoterminowym. Zawarcie umowy kredytu hipotecznego oznaczało zatem również dla pozwanego określone korzyści – w przeciwnym razie bank nie udzielałby tego rodzaju kredytów. P. warto dostrzec i to, że liczba zawartych umów, a co za tym idzie – liczba klientów, wpływa na określenie pozycji pozwanego na rynku, a w konsekwencji buduje określoną pozycję przetargową pozwanego w stosunku do innych, zawodowych uczestników rynku usług finansowych w kraju. Jak wskazuje choćby omówiona argumentacja pozwanego co do prawa skali i możliwości negocjowania przezeń szczególnie atrakcyjnych warunków umów, ma to wymierne znaczenie dla powodzenia jego interesów.

Po wtóre, argumentacja odwołująca się do korzyści powodów w postaci zawarcia umowy kredytu zdaje się wykraczać poza granice ustawowego mechanizmu kontroli. Skoro ustawodawca wyklucza badanie ekwiwalentności świadczeń głównych stron, to nie wydaje się zasadne podnoszenie argumentu sprowadzającego się do tezy, że może wprowadzić poszczególne postanowienia są abuzywne, to jednak samo zawarcie umowy jest taką korzyścią, że niweluje ona owe przypadki abuzywności i w związku z tym także te abuzywne postanowienia winny pozostawać w mocy. Wydaje się oczywistym, iż wartość świadczenia głównego jest większa od wartości świadczeń ubocznych; stąd porównywanie ich wprost byłoby bezprzedmiotowe. Co więcej, podnosząc tak formułowany argument, pozwany winien wykazać, że powód nie mógłby uzyskać poszukiwanego kredytu w innym banku. Z całą pewnością nie wystarczy tutaj sam fakt, że powód zawarł umowę akurat z pozwanym, a nie z innym bankiem. Należy również zauważyć, że argumentacja ta w skrajnych wypadkach prowadziłaby do konieczności zaakceptowania wyzysku, skoro i on opiera się w gruncie rzeczy na tym, że osoba będąca wyzyskiwaną wybiera w istocie mniejsze zło. Z pewnością nie temu służyć ma instytucja niedozwolonych postanowień umownych, mająca wszak stanowić środek ochrony interesów konsumentów, a więc z natury słabszych uczestników obrotu.

Z pewnością nie jest również tak, że abuzywność poszczególnych postanowień dodatkowych ma być znoszona samą tylko atrakcyjnością świadczenia głównego. Gdyby taka była wola ustawodawcy, to zbędny byłby zapis, zgodnie z którym w przypadku, gdy abuzywne postanowienie umowy nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie (art. 385¹ § 2 k.c.). Ów zapis jest oczywistym dowodem na to, że ustawodawca w pełni świadomie dopuścił – zresztą za ustawodawcą unijnym – sytuację, w której mimo atrakcyjności świadczenia głównego, niektóre postanowienia umowne zostaną uznane za niedozwolone postanowienia umowne.

Podsumowując tę część rozważań, Sąd doszedł do przekonania, że sporne postanowienie umowne ma charakter abuzywny. Tym samym, postanowienie to nie wiąże powoda, przy związaniu stron umową w pozostałym zakresie (art. 385¹ § 1 zd. I i § 2 k.c.). Co za tym idzie, powodowie nie mieli i nie mają obowiązku spełnienia przewidzianego tym postanowieniem umownym świadczenia na rzecz pozwanego. Spełnione świadczenie podlega zaś zwrotowi jako nienależne. Jak stanowi bowiem art. 405 w związku z art. 410 § 1 i 2 k.c., kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości, przy czym stosuje się to odpowiednio do świadczeń nienależnych, to jest takich, których spełniający nie był w ogóle zobowiązany lub nie był zobowiązany względem osoby, której świadczył, albo jeżeli

podstawa świadczenia odpadła lub zamierzony cel świadczenia nie został osiągnięty, albo jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia.

Pozwany podniósł nadto zarzut przedawnienia twierdząc, że przedmiotowe świadczenie jest świadczeniem okresowym i jako takie podlega trzyletniemu przedawnieniu. Również ta argumentacja nie mogła przynieść spodziewanego przez pozwanego skutku w postaci oddalenia powództwa.

Wbrew twierdzeniom pozwanego, brak jest w niniejszej sprawie świadczenia okresowego. Skoro niedozwolone postanowienie umowne nie wiąże powoda, to nie ma podstawy do uiszczania na jego podstawie żadnego świadczenia na rzecz pozwanego. Świadczenie spełnione ponad to, co wynika z postanowień umownych wiążących powoda, jest świadczeniem spełnionym bez podstawy prawnej. Tak więc w grę wchodzi zwrot nienależnego świadczenia (art. 405 w związku z art. 410 § 1 w związku z art. 385¹ § 1 zd. I k.c.). Podzielić przy tym wypada tezę, że po pierwsze to pozwany samodzielnie pobrał sporną kwotę z rachunku bankowego powoda na poczet spłaty, a poza tym uwarunkowania umowne, w szczególności ewentualność postawienia całego kredytu w stan natychmiastowej wykonalności, z obowiązkiem zapłaty odsetek karnych, przy uwzględnieniu statusu powoda jako konsumenta oraz poddaniu się egzekucji, czyni zasadnym odwołanie się do instytucji spełniania świadczenia w celu uniknięcia przymusu (art. 411 pkt 1 k.c.).

W sytuacji dochodzenia zwrotu nienależnego świadczenia, przedmiotem żądania jest spełnienie świadczenia polegającego na zwrocie w naturze spełnionego świadczenia nienależnego, względnie jego wartości (art. 410 § 1 w związku z art. 405 k.c.). Jest to odrębna podstawa świadczenia. Nie jest to więc żaden okresowy zwrot kosztów, maksymalnie pięciokrotnie (5 razy co 36 miesięcy) w ciągu piętnastu lat (tj. 180 miesięcy), bo żeby spełnione świadczenie miało taki status, musiałoby mieścić się w granicach wyznaczonych umową – musi być świadczeniem spełnionym na jej podstawie. Innymi słowy, świadczenie polegające na zwrocie nienależnego świadczenia nie jest samo w sobie świadczeniem okresowym, ponieważ jest świadczeniem jednorazowym, którego obowiązek spełnienia powstaje z mocy ustawy w warunkach w niej określonych; ustawa nie przewiduje zaś w tym zakresie żadnego okresowego spełniania świadczeń, lecz jednorazowy zwrot nienależnie spełnionego świadczenia (art. 410 § 1 w związku z art. 405 k.c.). Aby móc uznać świadczenia za okresowe, musi wystąpić wielość świadczeń spełnianych w pewnych odstępach czasu na tej samej (nie takiej samej) podstawie, w ramach określonego stosunku prawnego, pozwalającego na stwierdzenie, że wprawdzie nie sposób ustalić z góry łącznej sumy poszczególnych świadczeń okresowych, co jest głównym rozróżnieniem świadczeń okresowych od jednego świadczenia spełnianego ratami, ale owe świadczenia okresowe spełniane są w ramach jednego, trwałego stosunku prawnego. W sytuacji świadczenia nienależnego z jego istoty wynika, że żadnej takiej podstawy wskazać nie sposób. Spełnienie świadczenia nienależnego jest co do zasady czynnością faktyczną, której nie sposób przydać znamienia tożsamości w ramach stosunku prawnego, niezbędnej dla przyjęcia wystąpienia świadczeń okresowych. Wręcz przeciwnie, spełnienie świadczenia nienależnego rodzi stosunek zobowiązaniowy, polegający na obowiązku spełnienia świadczenia polegającego na zwrocie świadczenia nienależnie uzyskanego w naturze lub jego równowartości, jednorazowo. Stosunek ten rodzi się zatem odrębnie dla każdego nienależnie spełnionego świadczenia.

Sądowi znany jest pogląd przeciwny, wyrażony w jednym z orzeczeń Sądu Najwyższego. W wyroku z 25 lutego 2005 roku (II CK 439/04, LEX nr 301763) Sąd Najwyższy – zaznaczając iż czyni to na marginesie – wskazał, że „roszczenie z tytułu nadpłaconych odsetek kapitałowych od udzielonego kredytu w judykaturze zostało także potraktowane jako roszczenie okresowe”, wskazując następnie jako podstawę tego twierdzenia wyrok Sądu Najwyższego z 22 marca 2001 roku (V CKN 769/00, OSNC z 2001 r., nr 11, poz. 166). W tym ostatnim wyroku Sąd Najwyższy wskazał, że „dochodzone przez powoda (...) roszczenie o zapłatę odsetek ustawowych od nienależnego świadczenia w postaci nadpłaconych odsetek od udzielonego kredytu przedawniło się, jako roszczenie okresowe”. Zdanie to odnosi się więc nie do przedawnienia roszczenia o zwrot nienależnego świadczenia, lecz do przedawnienia odsetek ustawowych za opóźnienie w spełnieniu tego świadczenia – tj. odsetek za opóźnienie w zwrocie nienależnego świadczenia. Nie ulega wątpliwości, że żądanie odsetek ustawowych za opóźnienie jest żądaniem obejmującym roszczenie okresowe. Jednak w przywołanej sprawie Sąd Najwyższy w żadnym miejscu nie wyraził poglądu – jak przyjmuje Sąd Najwyższy w

wyroku z 25 lutego 2005 roku – jakoby roszczenie o zwrot nienależytego świadczenia w postaci zapłacenia świadczenia w części przenoszącej ustalone w umowie odsetki kredytowe („nadpłacone odsetki”) miało charakter roszczenia okresowego i z tej przyczyny przedawniło się z upływem trzech lat. Sąd Najwyższy w wyroku z 22 marca 2001 roku rzeczywiście przyjął trzyletni termin przedawnienia roszczenia o zwrot nienależnego świadczenia, ale nie z powodu okresowego charakteru tego świadczenia, lecz z tej przyczyny, że roszczenie to pozostawało w związku z prowadzoną przez powoda działalnością gospodarczą: „roszczenie o zwrot ostatniej nadpłaty z dnia 1 czerwca 1992 r., jako związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, przedawniło się w dniu 1 czerwca 1995 r. (art. 118 k.c.).”.

Ponieważ jednak w tej sytuacji powołanie się przez Sąd Najwyższy w wyroku z 25 lutego 2005 roku na wcześniejsze orzecznictwo jest – jak wyżej wskazano – błędne, a nie wykazano w tymże wyroku żadnych innych przesłanek zasadności tezy o rzekomo okresowym charakterze świadczenia o zwrot nienależnego świadczenia, Sąd Rejonowy nie znajduje żadnych argumentów, które poddawałyby w wątpliwość przedstawione wyżej rozważania co do niemożności ustalenia okresowego charakteru świadczenia polegającego na zwrocie nienależnego świadczenia i w konsekwencji niemożności przyjęcia trzyletniego terminu przedawnienia, a za to konieczności przyjęcia terminu dziesięcioletniego (art. 118 k.c.).

W tej sytuacji, zważywszy, że nie upłynęło dziesięć lat od samego zawarcia umowy kredytowej, zarzut przedawnienia co do roszczenia głównego nie jest zasadny.

O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art. 481 § 1 i § 2 k.c., z zastrzeżeniem płynącym z ustawy z dnia 9 października 2015 r. o zmianie ustawy o terminach zapłaty w transakcjach handlowych, ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z dnia 9 listopada 2015 r.) zmieniającym od 1 stycznia 2016 roku pojęcie i wysokość odsetek.

Roszczenie o zwrot nienależnego świadczenia mającego taki charakter już w chwili spełnienia, staje się wymagalne od tej chwili (sygn. akt V CKN 769/00, OSNC 2001, nr 11, poz. 166). Data, od której powodowie domagali się odsetek, przypadła po terminie wymagalności.

Środki pieniężne, będące przedmiotem żądania, zostały automatycznie pobrane z rachunku powódki. Był to wynik zapisu umowy, w którym oboje kredytobiorcy (powodowie) wyrazili zgodę na pobranie kwot ubezpieczenia z rachunku. Stanowiły one współwłasność ustawową obojga małżonków, prowadzących wspólne gospodarstwo domowe (zeznania powoda k. 182), stąd zasadne jest żądanie obu stron. Charakter współwłasności łącznej nie powoduje, iż mamy w tym wypadku do czynienia z domniemaniem solidarności.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. bowiem strona powodowa wygrała proces jedynie w części tj. w 80 %. Sąd nie podzielił argumentacji pełnomocnika powodów, iż przyczyną pierwotnego domagania się kwoty wyższej było wprowadzenie w błąd powodów przez pozwany bank (co miało uzasadniać zasądzenie kosztów w pełnej wysokości. Do określenia kwoty żądania wystarczyło bowiem przesłедzenie przepływów finansowych na koncie powódki.

Umorzenie postępowania w zakresie cofniętej części powództwa nastąpiło w oparciu o art. 355 § 1 k.p.c.